

Bronisław Koch

"Akcja cywilna w procesie karnym", Aleksander Kafarski, Warszawa 1972 : [recenzja]

Palestra 17/3(183), 28-32

1973

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

nienia zamieszczone na str. 508 w książce: Przepisy o adwokaturze — Komentarz są nadal aktualne. W szczególności nie uległa zmianie zasada wyrażona pod pkt 6 na str. 508 Komentarza. W myśl tej zasady, „jeżeli adwokat wyjeżdża w sprawie i na rachunek klienta do miejscowości, w której jest zameldowany na stałe, jednakże w niej faktycznie nie mieszka, będąc zameldowany w swej siedzibie na pobyt czasowy — ma on prawo do zwrotu kosztów przejazdu i diet, ale bez prawa do uzyskania zwrotu kosztów noclegu”.

Witold Dąbrowski

RECENZJE

1.

Aleksander Kafarski: *Akcja cywilna w procesie karnym*, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1972.

Wśród licznych zmian strukturalnych polskiego procesu karnego w okresie powojennym zaznaczyła się między innymi tendencja do rozszerzenia i urealnienia funkcji procesu adhezyjnego. Istota zmian w tym względzie była jasna: sprawcę przestępstwa powinna spotkać nie tylko kara w sensie penalnym, ale powinien on nadto ponieść, i to bez zbytecznej zwłoki, materialne konsekwencje wynikające z popełnionego przez niego przestępstwa. Poza tym uzyskanie przez pokrzywdzonego należnego mu odszkodowania przestało już być wyłącznie osobistą sprawą tegoż ostatniego, albowiem leży ono w interesie prawidłowo i kompleksowo pojętej ochrony społeczeństwa przed przestępczością i jej skutkami.

Przyznanie prokuratorowi prawa wnoszenia i popierania powództw w procesie karnym, a następnie wprowadzenie obowiązku

zasądzania z urzędu odszkodowań w procesach o zagarnięcie mienia społecznego oraz wprowadzenie możliwości zasądzania w tym trybie odszkodowań w razie wyrządzenia szkód innymi przestępstwami były podstawowymi etapami zmian ustawodawczych w zakresie łączenia orzecznictwa odszkodowawczego z procesem karnym. Kodeks postępowania karnego z roku 1969 stanowi petryfikację już dokonanych zmian ustawodawczych oraz usankcjonowanie mającego prekursorski charakter poprzedniego orzecznictwa, zapelniającego luki ustawowe w zakresie pomocniczego stosowania przepisów procedury cywilnej.

Wzrost rangi procesu adhezyjnego rodzi w konsekwencji potrzebę opracowywania nowej lub znacznie poszerzonej jego problematyki, i to tak z punktu widzenia teorii jak i praktyki.

Monografia dra Aleksandra Ka-

farskiego na temat akcji cywilnej w procesie karnym wychodzi naprzeciw tym potrzebom. Recenzowana praca, będąca kontynuacją rozprawy doktorskiej Autora, łączy w sobie w sposób harmonijny i przejrzysty teoretyczną podbudowę z rozwiązaniem szeregu nasuwających się w praktyce zagadnień z zakresu procesu adhezyjnego. Autor uwzględnił w szerokiej mierze istniejące już opracowania monograficzne oraz piśmiennictwo przyczynkarskie; uczynił to przy tym syntetycznie, nie przeciążając zbytnio toku własnych wywodów. Czyni to pracę — nie ujmując jej walorów naukowych — bardzo przydatną dla praktyki.

Po przedstawieniu zagadnień ogólnych, uwypuklających obecną rangę procesu adhezyjnego, jego charakter prawny oraz stosunek do instytucji zbliżonych, jakimi są zasądzenie odszkodowań z urzędu oraz zasądzenie nawiazki, Autor omówił w kolejnych rozdziałach przedmiot procesu adhezyjnego, przesłanki jego dopuszczalności, możliwość stosowania przepisów procedury cywilnej w procesie adhezyjnym, strony i uczestników tego procesu. Dalsza, obszerna część pracy przedstawia właściwy tok postępowania judykacyjnego łącznie ze zwyczajnymi i nadzwyczajnymi środkami zażalenia.

Na tle wyczerpująco opracowanych zagadnień objętych tytułami kolejnych rozdziałów pracy mogłoby się wydawać, że Autor zbyt skrótowo potraktował nowe zagadnienie pomocniczego stosowania przepisów kodeksu postępowania cywilnego, omówione w rozdziale IV monografii. Podtytuł rozdziału wskazuje jednak na to, że chodzi w nim tylko o zasady ogólne. Natomiast stosowanie konkretnych

przepisów czy instytucji procesu cywilnego omówił Autor w innych rozdziałach, w tematycznym połączeniu z poszczególnymi, konkretnymi zagadnieniami.

Przez wprowadzenie instytucji oskarżyciela posiłkowego powództwo cywilne w procesie karnym powinno nabrać właściwego charakteru dochodzenia roszczeń odszkodowawczych i przestać być namiastką popierania w tej formie oskarżenia przez pokrzywdzonego. Z reguły funkcję taką spełniały powództwa cywilne o symboliczną złotówkę. Autor wypowiedział się przeciwko tolerowaniu tego rodzaju powództw, ale proponując zmiany *de lege ferenda*, nie zajął jednak zdecydowanego stanowiska co do kierunku rozbieżnego zresztą orzecznictwa w tym przedmiocie. Wydaje się, że problem ten jest szczególnie aktualny na tle zjawiska obserwowanego w praktyce. Dopuszczenie bowiem oskarżyciela posiłkowego do udziału w sprawie jest zależne od uznania sądu (art. 45 § 1 k.p.k.), a postanowienia odmawiające dopuszczenia oskarżenia posiłkowego są w praktyce nierealne. Wniesienie więc — równoległe z oskarżeniem posiłkowym — powództwa cywilnego zapewni pokrzywdzonemu udział w sprawie. Takie wnoszenie powództw cywilnych z ostrożności, obok oskarżeń posiłkowych, paczy znowu ich sens i cel.

Lektura monografii A. Kafarskiego nasuwa kilka uwag natury polemicznej.

Omawiając krąg osób uprawnionych do zastępowania powoda cywilnego (str. 112), Autor wyraził słuszny formalnie pogląd, że skoro art. 79 k.p.k. w kwestii pełnomocnika powoda cywilnego odsyła do art. 72 k.p.k., to tym

samym daje możność udzielenia pełnomocnictwa procesowego tylko osobom uprawnionym do zastępstwa według przepisów ustawy o ustroju adwokatury. Wyłączałoby to tym samym posiłkowe stosowanie art. 87 § 1 k.p.c., który to przepis zezwala na udzielenie pełnomocnictwa w procesie cywilnym współuczestnikowi sporu, osobie sprawującej zarząd majątku oraz wymienionym tam krewnym, powinowatym i osobom bliskim. Słusznie też zwraca autor uwagę na pewną niekonsekwencję takiego rozwiązania. Jeśli bowiem osoby te mogą w wystarczający sposób zabezpieczyć interesy strony w procesie cywilnym, to brak jest argumentów, aby nie mogły one spełnić tej samej roli w procesie karnym. Można by jeszcze dodać, że jeśli pewną rolę miałyby odgrywać potrzeba fachowości osób występujących w procesie karnym dla zapewnienia wartości toku tego procesu, to przecież powód cywilny, najczęściej nie będący prawnikiem, może i tak występować bez pełnomocnika (z wyjątkiem wypadków istnienia przymusu adwokackiego). Słuszny postulat Autora zrównania pod tym względem sytuacji powoda cywilnego w procesie karnym z jego sytuacją w procesie cywilnym ma jednak charakter tylko *de lege ferenda*. Wydaje się zaś, że przepis art. 80 k.p.k. o pomocniczym stosowaniu przepisów k.p.c. w odniesieniu do pełnomocnika powoda cywilnego, i to w łączności z ogólniejszym przepisem art. 60 k.p.k., mógłby stworzyć w drodze odpowiednio ukierunkowanego orzecznictwa możliwość pomocniczego stosowania także art. 87 § 1 k.p.c.

Chyba niezbyt poprawnie zaliczono aplikanta adwokackiego do

pełnomocników choćby o ograniczonych uprawnieniach (str. 115). W myśl art. 90 § 1 ustawy o ustroju adwokatury aplikant adwokacki nie jest pełnomocnikiem strony: zastępuje on tylko adwokata-pełnomocnika w zleconym mu przez patrona zakresie.

Słuszny pogląd o dopuszczalności pomocniczego stosowania art. 96 k.p.c., zezwalającego na zastępowanie strony zmarłej aż do chwili zawieszenia postępowania cywilnego, której to instytucji proces karny nie zna, wymaga uzupełnienia (str. 120). Nie może bowiem zapaść wyrok merytoryczny co do powództwa cywilnego, jeśli do procesu nie zgłosili się następcy prawni zmarłego powoda cywilnego. Z chwilą zamknięcia przewodu sądowego wygasają więc uprawnienia pełnomocnika nieżyjącego już powoda cywilnego, a sąd musi pozostawić powództwo bez rozpoznania (art. 53 § 2 k.p.k.).

Szczególnie ciekawa jest rozważana przez Autora kwestia stadium procesu, w którym sąd wydaje postanowienie o przyjęciu powództwa (str. 130). Termin ten, określony w art. 55 § 1 k.p.k. w odniesieniu do faktu odmowy przyjęcia powództwa, nie narzęcza w tym zakresie żadnych wątpliwości: odmowa taka może nastąpić dopiero na rozprawie, przed rozpoczęciem przewodu sądowego. Dyskusyjny natomiast, aczkolwiek nie pozbawiony aspektów słuszności, jest pogląd Autora, że termin ten ma zastosowanie także do postanowień o przyjęciu powództwa. Uzasadnieniem tego poglądu jest argument, że nie można pozbawić pozostałych stron możliwości wypowiedzenia się co do zasadności przyjęcia powództwa, takie zaś wypowiedzenie się

może mieć miejsce dopiero na rozprawie. W rozważaniach tych Autor pomija jednak przepis art. 59 § 1 k.p.k., który przewiduje możliwość zgłoszenia powództwa cywilnego już w toku postępowania przygotowawczego, a który to przepis stanowi, że postanowienie co do przyjęcia powództwa sąd wydaje po wpłynięciu sprawy z aktem oskarżenia. To właśnie określenie: „po wpłynięciu sprawy z aktem oskarżenia” dało asumpt do interpretacji odmiennej od przyjętej przez Autora, mianowicie takiej, że postanowienie o przyjęciu powództwa może zapaść jeszcze przed rozprawą, a nie dopiero w terminie przewidzianym w art. 55 § 1 k.p.k.¹ Przy przyjęciu za słuszny tego ostatniego poglądu zastrzeżenia Autora co do potrzeby i możliwości wypowiedzenia się pozostałych stron mogłaby niwelować obecność prokuratora na posiedzeniu, na którym miałyby zapaść postanowienie w kwestii przyjęcia powództwa. Oskarżony zaś miałby możliwość wypowiedzenia się ewentualnie pisemnie po doręczeniu mu pozwu. To ostatnie powinno nastąpić z mocy art. 126, 128 i 206 k.p.c., gdyż przepisy te należałoby w myśl art. 60 k.p.k. stosować odpowiednio. Zagadnienie jest niewątpliwie interesujące, przy czym proponowane przez Autora rozwiązanie — aczkolwiek na tle literatury przedmiotu dyskusyjne — jest jednak z punktu widzenia jednolitości instytucji przyjęcia lub odmowy przyjęcia powództwa konsekwentne. Trzeba też podkreślić, że praktyka zmierza właś-

nie w kierunku proponowanym przez Autora.

Co najmniej dyskusyjny jest pogląd Autora, że skoro — jego zdaniem — postanowienie o przyjęciu powództwa zapada dopiero na rozprawie przed rozpoczęciem przewodu sądowego, to do tego czasu nie można nawet dopuścić przed rozprawą dowodów zgłoszonych przez wytaczającego powództwo cywilne (str. 131). Taka interpretacja powołanego przez Autora art. 303 k.p.k. w łączności z przepisami o powództwie cywilnym przeczyłaby zasadzie ekonomii procesowej². Skoro bowiem na podstawie należycie opłaconego, aczkolwiek jeszcze nie przyjętego powództwa cywilnego może nastąpić jego zabezpieczenie (art. 59 § 2 k.p.k.), to tym bardziej prezes sądu może zarządzić wezwanie świadków lub sprowadzenie dowodów zgłoszonych przez wytaczającego powództwo cywilne. Nie przesądza to przeprowadzenia tych dowodów. Wydaje się, że nie można identyfikować ostatecznego przyjęcia powództwa cywilnego z uprawnieniami do dokonania czynności procesowych wstępnych, przygotowujących rozprawę.

Autor zastanawia się nad losem rewizji w zakresie powództwa cywilnego, jeśli na drugiej instancji miałyby dojść na podstawie art. 15 § 1 k.p.k. do zawieszenia postępowania karnego (str. 172). Podkreślając ewentualną dyskusyjność proponowanego rozwiązania, Autor uważa, że w powyższej sytuacji, w razie żądania powoda przekazania powództwa sądowi cywilnemu (art. 58 k.p.k.), nale-

1. J. Bafia i inni: Kodeks postępowania karnego — Komentarz, Warszawa 1971, str. 115 (uw. 4 do art. 52); M. Siewierski, J. Tylman, M. Olszewski: Postępowanie karne w zarysie, Warszawa 1971, str. 101; B. Koch: Zastosowanie przepisów k.p.c. w procesie adhezyjnym, „Palestra” z 1971 r. nr 12 (wkładka, str. 21—22).

2. J. Bafia i inni: Kodeks postępowania (...), str. 362, uw. 1 do art. 303.

żałoby przekazać je sądowi cywilnemu drugiej instancji (*per analogiam* z art. 477 k.p.k.). Jeśliby rozwiązanie takie miało być trafne, to chyba tylko w tych wypadkach, kiedy chodzi o rewizję oskarżonego zaskarżającą wyrok w części uwzględniającej powództwo cywilne. Bo jeżeli sąd pierwszej instancji pozostawił powództwo bez rozpoznania lub je oddalił i mamy wówczas do czynienia tylko z rewizją powoda cywilnego, to powstała sytuacja jest analogiczna do przewidzianej w art. 57 lub w art. 396 § 4 k.p.k. W tych wypadkach sądem właściwym byłby zatem sąd cywilny pierwszej instancji.

Wreszcie dyskusyjny wydaje się pogląd, jakoby w procesie adhezyjnym nie mógł mieć pomocniczego zastosowania przepis art. 102 k.p.c. (str. 208). Treść tego artykułu stanowi, że w wypadkach szczególnie uzasadnionych sąd może zasądzić od strony przegrywającej tylko część kosztów albo nie obciążać jej w ogóle kosztami. Taka szczególna sytuacja może powstać również w procesie adhezyj-

nym, gdy np. oskarżony-pozwany cywilnie chciał zapłacić odszkodowanie i zwracał się w tym celu do pokrzywdzonego o podanie mu wysokości tego odszkodowania, ale pokrzywdzony, nie udzielając odpowiedzi, wniósł powództwo, uznane od razu przez oskarżonego.³

Istnienie kilku kwestii dyskusyjnych nie umniejsza — oczywiście — w żadnym stopniu walorów pracy. Jej podbudowa teoretyczna a jednocześnie praktyczne, samodzielne rozwiązanie szeregu zagadnień łącznie z tymi, które przewijały się w dotychczasowej literaturze przedmiotu i w orzecznictwie lub których występowanie w praktyce Autor przewiduje, nadaje recenzowanej monografii nie tylko cechy wartościowej pracy naukowej, ale stwarza także możliwość korzystania z niej na równi z opracowaniami typu komentatorskiego.

Praca dra A. Kafarskiego stanowi cenny wkład do literatury przedmiotu.

Bronisław Koch

³ Komentarz do k.p.k. (J. Bafia i inni) w uwadze 10 do art. 560 (str. 726) oraz w uwadze 3 do art. 561 (str. 727) nie wyłącza możliwości pomocniczego stosowania art. 102 k.p.c.

2.

A. Kafarski: *Akcja cywilna w procesie karnym*, Warszawa 1972, s. 225.

I. Problematyka dochodzenia i zasądzenia roszczeń cywilnoprawnych w procesie karnym stanowi ciągle przedmiot interesujących rozważań. Nic w tym dziwnego, skoro możliwości rozstrzygnięcia roszczeń cywilnoprawnych przy sposobności rozpoznania czy-

nu przestępnego w procesie karnym zostały poważnie w polskim ustawodawstwie karnoprocesowym rozszerzone. Na tym tle wyłoniło się wiele problemów spornych nie znanych ustawodawstwu znajdującym wyłącznie niejako klasyczną formę dochodzenia